POSTĘP ROLNICZY.

Przedpłata kwartalna wynosi w Prusach na pocztach [illegible] marki; w Królestwie Polskiém i Rosyi rocznie 8 rs.; w Austryi 8 złr.

W Warszawie główny skład w księgarni pp. Gebethner i Wolff.

Rękopism nie zwracamy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Górnego Szląska.

Wychodzi co sobotę w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)

pod redakcyą

Stanisława Przyniczyńskiego.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petitowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.

Listy adresować należy: Redakcya lub Ekspedycya „POSTĘPU ROLNICZEGO“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Nr. 13. Bytom (Beuthen O.-S.) dnia 2 kwietnia 1881. Rok V.

„Postęp Rolniczy“ *można jeszcze abonować* **na wszystkich urzędach pocztowych,** *jak również w Ekspedycyi naszéj.* **Dla „kółek włościańskich“** *zniżamy cenę na 1,90 M. kwartalnie, lecz w tenczas tylko wprost w Ekspedycyi zapisywać można.* **Prosimy** *uprzejmie przyjaciół i życzliwych nam dobrodziei o rozpowszechnianie pisma naszego; abyśmy nadal wytrwali w pracy około niwy naszéj.*

Stósowne użycie mierzwy.

Jeden rodzaj ziemi jest zimniejszy, inny cieplejszy, tak samo jeden rodzaj mierzwy więcéj, inny mniéj grzeje. Więc idzie o to, aby rodzaju mierzwy użyć stósownie do rodzaju roli.

Mierzwa bydlęca jest chłodząca, dla tego nie dobra na rolę ścisłą i zimną, ale têm lepsza na piaski, na szczerk i na czerwone glinki. — Im więcéj słomy w mierzwie, têm lepiéj zda się na ścisłą rolę, słoma zaś w lekkim gruncie na nic się nie przyda. Z powodu, że mierzwa bydlęca chłodzi, najlepiéj pod jarzynę skutkuje.

Mierzwa końska jest sucha, ciepła i prędko się rozpuszcza, dla tego dobra na roli zimnéj lub ściśléj, ale chybia celu na roli lekkiéj i ciepłéj. Kto więc ma lekkie grunta nie powinien gołéj końskiéj mierzwy w pole wywozić, ale powinien ją w gromadach kompostu zamienić na mierzwę chłodzącą.

Mierzwa owcza tak samo najskuteczniejsza na roli zimnéj i tęgiéj, oba rodzaje mierzwy, końska i owcza, z powodu że grzeją, najwięcéj skutkują pod oziminą.

Mierzwa przygotowana w kompostach jest skuteczna na każdéj roli, głównie atoli na lżejszéj i ciepłéj roli pod jarzynę, pod ziemniakami i grochem a to z powodu, że jest chłodząca.

Mierzwa roślinna z przyoranego rzepiku lub innych roślin, także chłodzi, dobra więc zwłaszcza pod jarzynę i na lżejszych ciepłych gruntach.

Prócz tego w użyciu mierzwy przestrzegać trzeba następujące reguły:

Mierzwę jak najczęściéj wywozić trzeba.

Nigdy nie trzeba przyorywać mierzwy w mokréj roli; mierzwa, przywalona mokrą ziemią, jest przynajmniéj na pół stracona.

Mierzwić trzeba zawsze tylko pod takie zboża, które nie chybiają; bo skoro pierwsze zboże na mierzwie chybi, już mierzwa na zawsze stracona. Najpewniejsze zboże jest zawsze ozimina, pod oziminę więc największą część mierzwy, obracać trzeba. Groch jest chybném zbożem a zwłaszcza na świeżéj mierzwie w razie suchego lata zawsze chybia, więc nie należy siać grochu na świeżéj mierzwie. Ale to się tyczy tylko czystéj mierzwy, bo mierzwa z gromad kompostnych właśnie pod grochem najpomyślniejsze skutki wywiera.

Przyorana mierzwa nie naraz się w roli rozpuszcza i w tym surowym stanie tylko roślinom pastewnym, zwłaszcza wyce, dobrze służy. Pszenica zaś, żyto, rzepik lubią mierzwę użytą zostanie, jeżeli przed oziminą sieje się wykę na zieloną paszę. Na zieloną paszę dla tego, bo skoro dojrzewa, wielkie siły z roli wyciąga, przez co następnie ozimina uszczerbku doznaje. Skarżą się gospodarze, że po wyce nigdy już tak dobra nie jest ozimina jak na czystym ugorze. Pochodzi to z tąd, że wykę kawałami zielono sieką i wszystko tygodniami na słońcu się piecze, nim przyorane będzie. W têm właśnie leży warunek dobréj oziminy po wyce, aby wyczysko po zebraniu wyki jak najprędzéj przyorać. Tak samo postąpić sobie trzeba z grochowczyskiem. Pod grochem albowiem i wyką zbierają się żywioły upładzające; te żywioły czyli gazy ulatują w powietrze po zebraniu wyki lub grochu, więc trzeba się spieszyć z przewróceniem roli, aby te gazy przykryć i obrócić na korzyść następnego zboża.

Im słabsza rola, têm częściéj choć słabo mierzwić trzeba; silniejszéj roli silniejsze pomierzwienie dać można; w ogóle dążyć trzeba do tego, aby jak najwięcéj pola wymierzwić choć skąpo; trzymając się téj metody, będzie można z czasem coraz sowiciéj mierzwić, liche jeszcze to gospodarstwo, które tylko dla $^1/_6$ części całego pola swego rocznie mierzwy dostarcza, są bowiem gospodarstwa co $^1/_3$ część pola rocznie wymierzwą.

Hurtowanie nareszcie powinno być zupełnie zaniechane, bo jest zawsze ze stratą mierzwy połączone, a nadto jest szkodliwe dla cienkich owiec. Grubym owcom nie szkodzi hurtowanie, ale i tu tylko w takim razie hurtowanie przypuścić można kiedy się chce umierzwić odległy kawał roli, dokąd wywózka mierzwy zbyt wiele czasu zabiera. Tak samo trzymanie bydła przez lato w czasie południa i przez noc w ogrodzeniu jest połączone z wielką stratą mierzwy, bo słońce wszystko wypali.

Siéw jęczmienia i owsa.

Aby mieć dobry sprzęt nie trzeba umieszczać wymienionych płodów po ozyminie, lecz po okopowiznie. Po oziminie zwykle chwasty w jarzynie bardzo się rozwijają, a mianowicie perz i nietylko szkodzą rozwojowi tych roślin, ale zapełniają tak rolę, że potém tylko ugorowaniem doczyścić ją można.

Ważną rzeczą która przy uprawie jarzyn kłosowych zasługuje na uwagę, jest, że rola zawsze powinna być zorana na siew przed zimą. Gdy do należytego doprawienia ziemi jednorazowa orka nie wystarcza, należy gdzie tylko można ściernisko jak najrychléj miałko podorać, późniéj uwlec, ażeby nasiona chwastów pokiełkowały i potém dopiero zorać na siew i rolę w surowéj skibie zostawić przez zimę.

Wielkim jest błędem siać na wiosnę i siew ostatecznie przywłóczyć za rychło, ponieważ nasiona chwastów kiełkują już stosunkowo przy niskiéj temperaturze. Należy wstrzymać się ze siewem jarzyn, dopóki wiosna czyli ciepło na dobre się nie rozpoczęło, wtedy bowiem powschodziła już większa część chwastów, a przy zawłóczeniu siewu takowe zostaną zniszczone. Kto w jesieni zorał pole na siew, nie potrzebuje się na wiosnę z zasiewem jarzyny tak bardzo spieszyć i może czekać, dopóki rola zupełnie nie obeschnie i nie ogrzeje się.

Trzeba więc uprawić rolę pod jarzyny do odpowiedniéj głębokości. Chociaż zboża kłosowe należą do roślin miałko się zakorzeniających, przekonano się jednak z doświadczenia, że na dobrze uprawnych i dobrze przegnojonych gruntach puszczają korzenie na kilka stóp głębokości i szukają tam także pożywienia. Lecz uprawa głęboka pod jarzyny jest pożyteczną tylko wtedy, gdy się ją wykona przed zimą, dla tego orać należy w jesieni pod siew ile możności głęboko i nie trzeba się obawiać sięgnąć z podglebia cokolwiek warstwy jałowéj, która pod wpływem mrozu się użyzni i powiększy zapas cząstek pożywnych w gruncie; przez to także zatrzyma się wilgoć w takowym o wiele dłużéj, niż w razie uprawy miałkiéj.

Chodzi głównie o doprowadzenie powierzchni roli do należytego stopnia rozpulchnienia, a jeżeli jest jeszcze nieczystą, o wyczyszczenie jéj z chwastów. O ile brona nie wystarcza, używa się korzystnie w tym celu krymra, ekstyrpatora lub grubera; do pługa uciekać się należy tylko w ostatecznym razie, tj. gdy powyższemi narzędziami roli doprawić nie można, a mianowicie, gdzie rola obfituje w oset.

Daléj, jeżeli jarzyna nie przychodzi na drugoletnim nawozie, dać pod nią trzeba mierzwę zwierzęcą albo sztuczną, np. superfosfat, mąkę z kości itd. Wydatek pieniężny na kupne mierzwy przy właściwem i wczesnem użyciu, opłaci się sowicie. Pod owięs zaleca się szczególnie używać mierzwy ze śrótu łubinowego, który podobno nadzwyczajny wywiera skutek.

Na gruntach zupełnie lekkich po wymierzwieniu śrótem łubinowym, miewają bardzo piękne urodzaje owsa, ztąd mierzwa taka coraz bardziéj się tam rozpowszechnia. Używają w tym celu głównie łubin niebieski, który wydaje większe sprzęty ziarna niż żółty; przed śrótowaniem trzeba łubin wysuszyć.

W końcu jest starą, lecz zawsze jeszcze nie dość przestrzeganą regułą, ażeby do siewu brać tylko najlepsze ziarno, ponieważ z takiego tylko można się spodziewać dobrego urodzaju. Im silniejszem jest ziarno i im większy zapas żywności, który z nasienia otrzymuje kiełek, têm prędzéj przezwycięża siew nieprzyjazne wpływy na początku wzrostu i têm prędzéj tworzy silne organa, które późniéj z ziemi i powietrza mogą się daléj żywić i wzmacniać.

Jak można zapobiedz niedostatkowi paszy.

Teraz już, niemal ogólnie, słyszymy obawę o tegoroczne wyżywienie inwentarza; lubo w jednych okolicach więcéj a w drugich mniéj się objawia.

Podamy tu więc niektóre środki złemu zapobiegające:

1. Potrzeba inwentarz tak dalece wybrakować, by tylko te sztuki pozostały, które przy umiarkowaném pasieniu, przy życiu z niejaką pewnością pozostać mogą, a przytém wydać jakiekolwiek korzyści. Wszakże przez to ubytek w mierzwie bynajmniéj nie nastąpi; albowiem zarówno, czyli pewna ilość paszy zostanie spasioną przez mniéjszą, lub przez większą liczbę inwentarza; a co do jakości mierzwy, wszakże ta o wiele jest zyzniéjszą od bydlęcia w dobréj będącego tuszy, aniżeli od wychudzonego.

2. Zachować należy *największą regularność*

w pasieniu. Zwierzę regularnie, to jest, jednostajnie, o pewnéj godzinie, wyznaczoną ilością paszy karmione, mniéj jéj zużywa, a przytém, w lepszéj jest tuszy, aniżeli, to, co przy nie regularności, więcéj jéj spożyło. Dla tego, należy dzienną paszę dla każdego gatunku, na równe podzielić części, i takowe w oznaczonych dawać godzinach.

3. *Należy każdy pokarm uczynić strawniéjszym i posilniéjszym.* Tym sposobem, jak się rozumie, przy mniéjszéj ilości paszy, zwierzę w lepszym znajdować się będzie stanie. Pokarmy czynią się strawniéjszemi i pożywniéjszemi, za pomocą rozdrabiania i niejako zmieniania chemicznie ich natury; to ma miéjsce gdy są krajane, (słoma na sieczkę), mełte, parzone, gotowane itp. Tak np. **oszczędza się niemal** $^1/_4$ część owsa, gdy się daje koniom śrótowany; więcéj niż $^1/_3$ częścią żyta, gdy się śrótuje, a jeszcze więcéj gdy się daje koniom gotowane. To się stósuje do wszystkich stałych pokarmów zwierząt.

4. Od samego początku postawienia zwierząt na paszy zimowéj, nie dawać słomy długiéj lecz raczéj rzniętą na sieczkę; a jeżeli tylko podobne, parzoną wodą; lub też poddaną samowolnéj fermentacyi. Wszakże sposób ten przyrządzania paszy, szczególniéj w rb. byłby winien być zaprowadzony; ponieważ słoma, tak jara jak ozima, skutkiem zbytecznéj suszy i upałów, stała się że tak powiem *drzewiastą*, a następnie trudną do strawienia i mało pożywną bez poprzedniego zmienienia jéj stanu, za pomocą rzeczonéj fermentacyi.

5. Ponieważ zwykle niedostatek paszy najmocniéj (teraz się uczuwa, a mianowicie gdy zima jest długa, a panujące na wiosnę zimno roślinność wytrzymuje, przeto zawczasu na to zwrócić uwagę należy i starać się złemu zapobiedz. Dwojako to uczynić można: Siejąc w jesieni żyto na paszę zieloną, lub też rzepak zimowy. Jedna i druga roślina, za zbliżaniem się wiosny najwcześniéj poczyna wegetować i dobréj dostarcza paszy; albowiem żyto i rzepak, koszone i wraz ze słomą na sieczkę rznięte, nie tylko dobrze żywią, lecz nadto stanowią najdokładniéjsze przéjście od paszy zimowéj do letniéj.

O zalewaniu łąk.

Główne polepszenie łąk nie zależy na ich gnojeniu, bo gdzież gospodarstwo w nawóz tak zamożne, iżby takowy i na łąki starczył; a jeżeli się tu i ówdzie znajduje, tedy zapewne do nader rzadkich wyjątków należy. Polepszenie łąk zależy raczéj na ich osuszeniu jeżeli są za nadto mokre; a zalewaniu gdy są zbyt suche, to jest: na zatrzymaniu w nich stopnia wilgoci, potrzebnego do wydania roślin i ziół dobrych, a stłumienia kwaśnych lub niepożywnych, tudzież na oddaleniu z nich wszelkich ciał obcych, wzrost trawy tamujących, lub téż zbiór siana utrudniających, jako: **krzaków, kamieni, kretowin itp.** Że powierzchnia łąki dobrze kultiwowanéj, winna być najrówniejsza, to jest: żadnych nie posiadać wklęsłości, w którychby się woda zatrzymywać mogła, a następnie, że tak powiem zatruwać rośliny, samo się z siebie rozumie.

Osuszenie łąk zbyt mokrych, gdy woda ma przyzwoity spadek, nie jest trudnem; wymaga ono tylko mniéj więcéj kosztów i niejakiéj uwagi podczas bicia rowów. Zalewanie zaś suchych, bez gruntownéj znajomości rzeczy obejść się nie może. Nie zamierzamy traktować tu gruntownie tego przedmiotu, bo nie potemu zakres tego pisma, ale raczéj dać tylko ogólno o nim wyobrażenie.

Zalewanie łąk nie jest bynajmniéj nowym wynalazkiem; sięga ono najoddaleńszéj starożytności, i było używaném we wszystkich krajach cywilizacyą słynących. Wszakże i obecni rozumujący rolnicy przekonali się: *że najtańszą a zarazem najstósowniejszą zimową paszę wydają łąki zalewane.* Tym bowiem sposobem, powiększa się zwyczajny zbiór siana 3—4, a nawet i 5 krotnie, a mimo to, i jakość onegoż, o wiele się poprawia. Ztąd to zalewanie łąk w Niemczech olbrzymim upowszechnia się krokiem. Wszakże w Anglii, w południowéj Francyi a nawet w Hiszpanii od wieków już istnieje.

Przez zalewanie łąk nie rozumie się: pokrywanie ich wodą do pewnéj wysokości przez czas niejaki, ale raczéj, przepuszczanie przez nie wody powolne, jednostajne, o ile być może ciągłe. Woda nie powinna się znajdować na nich długo, gdyż w tym razie ułatwiałaby wzrost roślin kwaśnych, a tłumiła te, które właśnie przez zalewanie posiadać zamierzamy.

Nadto, cząstki żyzne jakie woda z sobą prowadzi, lżejsze są od wody, a następnie pływają po jéj powierzchni, a więc, wtenczas tylko użyźniają one rośliny, gdy woda tak płytko po łące sączy, że jéj powierzchnia tylko o parę cali wznosi się po nad korzenie roślin, wtenczas bowiem owe cząstki żyzne osadzają się na ich naci, a późniéj dostają się na spód.

Im woda do zalewania łąk użyta, więcéj zawiéra części organicznych, tem téż jest żyzniejszą; zresztą każda może być do tego użytą.

Powierzchnia łąki zalewanéj winna być o ile podobno najrówniejsza; czyli wolna od wszelkich wklęsłości, pochyłość zaś jéj tak mała, aby, powtarzamy, woda wolno po niéj sączyła.

Prawidła zakładania lub odnowiania rowów.

1) Rowy wodę doprowadzające, winny mieć nader mały spadek: być prowadzone przez najwyższe miejsca łąki, przytém więcéj płytkie niż szerokie. Połowa ich głębokości winna być w ziemi, a druga połowa po nad powierzchnią łąki, zamknięta wałem, utworzonym z ziemi z rowu wybranéj. Ich głębokość całkowita ma wynosić $1^1/_2$ stopy w gruncie mocnym, a 2 stopy w słabym. Brzegi wału należy wyłożyć darnią, z rowka zebraną, dla nadania im większéj mocy.

2) Co do rowów wodę odprowadzających, te powinny być w miejscach najniższych, nieco głębsze niż płytkie, i już tylko w saméj ziemi, czyli niżéj powierzchni łąki założone. Przy piérwszém robieniu zalewania, po należytem z niwelowaniu łąki, nasamprzód robią się rowki wodę odprowadzające, a w końcu te, które ją sprowadzają.

3) Tak pierwsze jak drugie rowy winny być prowadzone w najprostszym kierunku, czyli zawsze mieć proste linie, dla tego, nietylko przy zakładaniu nowych, ale także podczas odnawiania starych, pod sznur kopane być winny, nigdy zaś z wolnéj ręki.

4) Podczas czyszczenia starych rowów, tyle jedynie wybrać je należy u spodu i ze stron, aby otrzymały swą początkową szerokość i głębokość. Wybrana z nich darń i ziemia składa się na kupki, a późniéj z korzyścią być może na rolę wywieziona i rozpostarta, jeżeli nie wypada użyć jéj do wypełniania pomniejszych wklęsłości na łące.

Uwagi w obecnéj porze, względem uprawy roli.

Orać można w zagony, w składy, a nawet bez wszelkich brózd. Stopień kultury daje tu miarę. Brózdy są potrzebne, gdzie rola zimna i sapowata, brózdami albowiem odcieka zbyteczna woda, a przez wyniosłość zagonów wystawia się rolę na większy wpływ powietrza i słońca, przez co wilgoć zbyteczna wraz z kwasami ulata a rola się ogrzewa. Daléj, brózdy są potrzebne gdzie rola jeszcze niewyprawna i chuda. W niewyprawionéj roli są żywioły roślinne nierozłożone, przez wyniosłość zaś zagonów wystawia się rolę na większy wpływ powietrza, które właśnie ten proces rozkładu roślinnych żywiołów sprawia. W chudéj nareszcie roli gromadzą się skutkiem brózd siły na zagonie i powiększają plon. Z tego wszystkiego taki wynik, że im cieplejsza, uprawniejsza i urodzajniejsza rola, tém więcéj bez brózd obyć się może; im więcéj zaś zimna, niewyprawna i nieurodzajna, tém gęściéj brózdować ją trzeba. Miara wilgoci w roli daje także miarę pod względem brózd; i tak po słotach w lecie i w jesieni wypada pod oziminę nie skąpić brózd, przeciwnie po posuchach śród lata i jesieni wypada zatrzymać w roli każdą kroplę zimowéj wilgoci a zatém prócz przegonów obędzie się bez brózd. W niskich położeniach — rozumie się — w każdym razie powinny być brózdy. W ogóle jestem za bruzdami i sądzę, że za nagle przeszliśmy od wązkich zagonników do szerokich składów a nawet do orki bez brózd.

Rolnik wystrzegać się powinien, aby nie uprawiał roli, kiedy jest **tak dalece mokrą, iż się maże, bo rola mokra zepsuje się uprawą.** Zwłaszcza przy bronowaniu czyli włóczeniu trzeba mieć w tym względzie baczność.

Zagony lub składy powinny, jeżeli spadek roli pozwala, leżeć wzdłuż od południa ku północy, aby światło i ciepło słońca zarówno z obu stron wpływ wywierało. Na górach powinno się tak orać, aby brózdy szły z ukosem z góry, to ułatwia orkę, a nadto zapobiega, aby woda z pozimku lub przy ulewach nie wyrwała brózd.

Głęboka orka jest warunkiem [illegible] jednakże bardzo ostrożnie [illegible] kto chce przéjść na głębszą orkę. [illegible] się wydobywa, tam naturalnie [illegible] nie jest w swojem miéjscu. [illegible] się, że na spodzie jest lepszy rodz[illegible] wierzchu, w tym razie głęboka orka [illegible] stać bardzo skuteczną. Trzeba atoli, [illegible] jąc z głębi tęższą rolę, z wolna przyb[illegible] zawsze, podorując na zimę. **Zwolna,** aby [illegible] wiele od razu wydobyć **jałowéj roli,** [illegible] mogła na jakiś czas stłumić urodzajn[illegible] zimę, aby rola świeżo wydobyta przez [illegible] wietrze w przeciągu zimy zbytecznych kwa[illegible] pozbyła. Na roli zimnej i sapowatéj je[illegible] boka orka potrzebna, ale tu właśnie skła[illegible] spód z gliny, która ma w sobie wiele kwa[illegible] tu więc głównie trzeba uważać, aby nie od[illegible] znacznie zgłębiać orkę, i aby tylko na zimę [illegible] bierać spodniéj warstwy.

Również na szerokość skib gospodarz bacz[illegible] być winien. Szerokość skiby jest od 6—12 [illegible] Ścisła rola najlepiéj się uprawi skibą z 6 [illegible] wyprawną zaś rolę bezpiecznie skibą z 12 [illegible] orać można; co tam roboty się doda, to tu uj[illegible] można.

Ogólne uwagi o rojeniu się pszczół.

Gdy rój szczęśliwie przebył zimę, zaczyna zaraz z pozimku rozmnażać się. Skoro nadchodzi czas zbierania roboty, zaczynają pszczoły budować komórki, a królowa składa w nie swe jajka. Jeżeli znacznie już namnożyło się pszczół, lub kiedy już kószka całkiem robotą zapełnioną, natenczas zakładają pszczoły komórki do wylęgania swych królowych. Gdy już i te są plodem zapełnione, a przynajmniéj jedna lub dwie z komórek, w których młode królowe są w zarodku, natenczas wyrusza rój z kószki pod dowództwem staréj królowéj. To zowie się **p i e r w i a s t k o w y m** rojem. Po kilku dniach wychodzą z komórek nowe królowe, zaczynają brzęczeć w kószce, a wtedy następuje po 6 lub 8 dniach po pierwszym wyrojeniu **w t ó r y** rój, a czasem kilka rojów z kolei. Pierwszy rój bywa największy, i na ten pierwszy rój trzeba dawać największą baczność, bo z nim wyszła stara królowa. W niektórych rojach znajduje się zazwyczaj kilka królowych i mniejsza o to, chociażby jedna z nich zginęła. Często się zdarza, że stara królowa leciéć nie może i wcale nie wyleci, wówczas rój wraca i drugi raz się roi; lub się zdarza, że królowa, nie mogąc lecieć, pada na ziemię. Dobrze zatém jest, jeśli, spodziewając się urojenia, położy się przed koszką białe prześcieradło. Jeżeli cały pszczelnik jest wysypany białym piaskiem, zastąpi piasek prześcieradło. Skoro królowa padnie na ziemię, co na prześcieradle lub białym piasku łatwo postrzeżesz, trzeba ją przykryć szklanką. Rój, będąc bez królowéj, prędko się osiada; natenczas wpuszcza się pomiędzy nie królowę i razem wszystkie się zgarnia w próżną koszkę. Albo też przestawia się koszkę, z któréj wyleciały, w inne miejsce, a w to miejsce stawia się próżną koszkę; pszczoły pozbawione królowéj, wracają na dawne swe miejsce, lub w próżną koszkę, a wtedy wpuszcza się do nich uwięzioną królowę. — Ponieważ wiele na tém zależy, aby przy **p i e r w i a s t k o w é m** rojeniu być przytomnym, dobrze jest, znać się na tém, czy pszczoły roić się będą lub nie. Rozmaite są poznaki, lubo nie u wszystkich pszczół równe. Niektóre pszczoły wylegają przed otwór koszki kilka dni przed wyrojeniem się. Przy innych koszkach krążą pszczoły niespokojnie koło otworu, przy innych znów ogrzyzają brzegi otworu w sam dzień gdy się mają wyroić. Nareszcie ten pewny znak: skoro nachyliwszy koszkę ujrzysz, że na brzegach plastrów zarodowych już znajdują się zasklepione **k o l e b k i** królowéj, możesz być pewnym, że pszczoły niebawem roić się będą.

Znakiem powtórnego rojenia jest brzęk młodéj królowéj w koszce, który trwa 2 do 6 dni, nim się powtórne rojenie rozpocznie.

Skoro rój wyleci z koszki, uwiezuje się zazwyczaj na poblizkiém drzewku. Takie więc drzewka małe powinny stać w bliskości. Lepiéj jeszcze, kiedy się przed pszczelnikiem przywiąże wiązki chrostu do wbitych drążków: skoro pszczoły na to usiędą, wyciąga się drążek i strząsa się pszczoły w próżną koszkę. — Jeźli się pszczoły przyczepią na drzewku, trzeba zaczekać aż się uspokoją, co przyspieszyć można, kropiąc pszczoły wodą, potém je strząsnąć lub piórem zgarnąć należy. Jeźli rój usiadł na ziemi lub na trawie

[illegible] roje nie powinny [illegible] dla siebie [illegible] powinno się przez wypukanie połączyć [illegible] rojem, albo też w ten sposób, że [illegible] się późny a słaby [illegible] z wcześniejszym rojem, co najlepiéj [illegible] się zrobi, poczém otwór wchodowy [illegible] trzeba aż do rana.

[illegible] środki tuczenie przyspieszające.

[illegible] temi są: 1) sól zwyczajna, 2) sub[illegible] gorzkie, 3) wódka, 4) obmywanie ciepłą [illegible] puszczanie krwi, 6) ciemne obory, 7) [illegible] powietrze i czyste utrzymywanie.

Dawanie soli przy tuczeniu, z góry się [illegible] bez oszczędzanie pokarmu i czasu. Jednakże należy tu mieć wzgląd na pokarm jakim się tuczą; im więcéj dostają pokarmów [illegible] żołądek zaszlamujących, odymających, [illegible] trawnych, tém więcéj, w przeciwnym [illegible] a mianowicie jeżeli pokarm jest kwa[illegible] tém mniéj soli dawać należy. Ale i zby[illegible] jest szkodliwy, sprawiając laksowanie, [illegible] zbytecznego drażnienia żołądka. W ogól[illegible] przyjąć można na wołu rosłego 5—6, na [illegible] 3—4 funt. miesięcznie. Sól miesza [illegible] pokarmem lub napojem; albo też daje się [illegible] przez się, lub umięszana z gorzkiemi [illegible] do lizania. Pierwszy sposób ztąd [illegible] stósowniejszy, iż czyni smaczniejszym pokarm [illegible].

[illegible] substancye gorzkie. Temi są: goryczka, [illegible], jagody jałowcowe itp. Ponieważ substan[illegible] wzmacniają żołądek, przeto są one nader [illegible] niemi przy tuczeniu; a mianowicie gdy się [illegible] zbliża do końca. Można i dawać n. p. co [illegible] po 4—6 łatów na sztukę dziennie. Zwy[illegible] się niemi pokarm.

[illegible] Wódka. Liczne doświadczenia przekonały: [illegible] przy końcu tuczenia dawana, wiele się [illegible] do powiększenia wydzielania się łoju. [illegible] wołu rosłego daje się dziennie po 1 funcie [illegible] porcyach. Ztąd też to zapewne pocho[illegible] zboże sfermentowane, a następnie posiada[illegible] części spiritusowe szczególniéj tuczy; to się [illegible] i do brachy źle wydestylowanéj, czyli po[illegible] mniéj więcéj spiritusu.

Obmywanie ciała wodą gorącą wiele się przyczynia do rozszerzenia muszkułów a następnie do [illegible] się pomiędzy nie części tłustych.

Puszczanie krwi. W Anglii i we Włoszech uważają puszczanie krwi bydłu opasowemu, za [illegible] środek przyspieszenia i powiększenia tu[illegible]; a to przez to: iż umniejszeniu masy [illegible] zmniejsza jéj bieg, a następnie ułatwia wy[illegible] się z niéj i osadzanie w muszkułach [illegible] tłustych. Jednakowoż środka tego nie na[illegible] uważać za prawidło, ale za wyjątek, to jest: [illegible] się do niego, gdy zwierzę objawia zby[illegible] obfitość krwi przy końcu opasu.

[illegible] obory przyczyniają się rzeczywiście [illegible] przyspieszenia utuczenia, być może dla [illegible] spokojniéj spoczywa aniżeli [illegible] różne przedmioty dra[illegible] [illegible] względem ciała [illegible] oddycha, jako i co do [illegible] najwięcéj przecież przyspie[illegible] tuczenie i daje mięso smaczne a łój ważny [illegible]

[illegible] niektórych przedmiotów z praktycznego gospodarstwa wiéjskiego.

[illegible] Czy kartofle tracą przez zimę na objętości i wadze.

[illegible] ile traci na wadze koniczyna czerwona, [illegible] mięszanka z wyki i owsa, będąc na siano [illegible].

[illegible] ile podwyższają żyzność ziemi pozostałe [illegible] korzenie i rżysko koniczyny czerwonéj?

[illegible]

[illegible] w spichrzu [illegible] ka[illegible] i [illegible] przez [illegible] do [illegible] [illegible]

1. Kartofle, uprawiane w gruncie więcéj gliniastym niż piaszczystym, zebrane w jesieni pogodnie, i zaraz po przywiezieniu do domu ważone, zatrzymały przy sobie 5,83 proc. ziemi; albowiem z 2 węcpli kartofli, po trzykrotném przesianiu na przetaku, otrzymano 2,8 szefli ziemi, któréj szefel ważył 94,75 funtów.

2. Pozostałe po otrąceniu ziemi 45,2 szefle kartofli, po przezimowaniu w kopcach, powtórnie były przesiane i oddzielono z nich 1 szefel 14 meców czyli 2 $^1/_4$ szefl. ziemi. Dodając tę ilość ziemi, do téj która w jesieni od kartofli oddzieloną została, tedy ogółem, do dwóch węcpli kartofli, po wybraniu w jesieni pogodnie, przyczepiło się 4,7 szefli ziemi. Co wynosi 9 $^1/_4$ proc. całéj masy zebranych kartofli.

Podobne doświadczenia, lecz na większą miarę, czynione z kartoflami z gruntu piaszczystego, okazały: iż gdy są sucho zebrane, przyczepi się do nich 6 $^1/_2$ proc. ziemi; zebrane z gruntu bardziéj gliniastego, w czasie wilgotnym, zatrzymują przy sobie blisko 11 $^1/_2$ proc. ziemi. Te zaś, które się sypią wprost z ziemi do worków, w których, podczas wsypywania, przewożenia i wysypywania, mocniéj z ziemi się oswobodzają, zatrzymują przy sobie znacznie mniéj ziemi, bo tylko — ostatnim przypadku — 8 $^1/_4$ proc.

P. Körte mniema, że średniém przecięciu można przyjąć: iż kartofle, z gruntu więcéj gliniastego niż piaszczystego, w czasie pogodnym zebrane 9 proc. ziemi przy sobie zatrzymują. O tyle więc, ubytek ich w ciągu zimy, z téj strony, przyjąć wypada.

3. Wiadomo, że dana ilość kartofli, więcéj wydaje w jesieni mączki i alkoholu, aniżeli na wiosnę. Jedni przypisują to umniejszeniu wagi, jaką ponoszą kartofle w ciągu zimy; nie z powodu oddzielania się od nich ziemi, ale z innéj, z pewnością dotąd nieznanéj przyczyny. Drudzy zaś, przypisują to zmianie, jaka zachodzi w mączce i innych pierwiastkach, fermentacyi winnéj podlegających za zbliżaniem się wiosny. Wprawdzie ostatnie przypuszczenie jest podobniejszém; lecz z drugiéj strony, to też pewna, że kartofle, w ciągu zimy utracają na wadze; albowiem kartofle, najzupełniéj w jesieni z ziemi oczyszczone, i przeważone, ważyły 1,86 proc. mniéj niż w jesieni; lubo już nic ziemi przez przesienie nie oddały.

4. Szefel kartofli wielkich więcéj waży aniżeli małych. Pierwsze mają więc więcéj massy i więcéj mączki; zatém wydają więcéj alkoholu i mączki. I dla tego to, zwykle gorzelani i fabrykanci mączki, zawsze przekładają kartofle wielkie, nad małe biorąc je na miarę. Przez kilka następnych lat ważyłem kartofle wielkie i małe, i w każdym roku, z małą nader różnicą, ten sam wypadek otrzymałem, a mianowicie: szefel kartofli wielkich, (który 334—551 sztuk zawierał), ważył 108 do 110 f., przeciwnie, tegoż samego gatunku mało, których szefel obejmował 2,530 do 4,962 sztuk, ważył tylko 102 do 106 funt. Podług zdania mego, do zmniejszenia wagi małych kartofli wiele się przyczynia to, że w stósunku do wielkich, znacznie więcéj posiadają łupinek; które, jak się rozumie, mniéj są ważne od mączki

5. Kartofle zupełnie wykształcone i dojrzałe, są lżejsze od niedojrzałych; ponieważ pierwsze mają mączkę mniéj zbitą niźli ostatnie.

Kartofle pieczone, parą, lub wodą gotowane, mają nader różną wagę. Pieczone tracą na wadze około 30 proc., gotowane w parze są lżéjsze od surowych o 12 proc., gotowano zaś w wodzie, powiększają wagę o 4—5 proc.

(Dokończenie nastąpi.)

Sadzenie kartofli wysuszonych.

Przed kilku laty — mówi pewien gospodarz — zapisałem sobie z odległego miéjsca, kartofle do sadzenia, które za arcy smaczne i plenne były mi polecone. Ale zapis nieco póżniéj nastąpił: otrzymałem je dopiero w końcu maja, a że właśnie czas był gorący, tak więc wyschły i pomarszczyły się, iż je za stracone, przynajmniéj [illegible] [illegible] [illegible]

W roku następnym powtórzenie [illegible] doświadczenie z połową [illegible] kartofli. Jedną ich połowę [illegible], a drugą połowę [illegible] najżyźniejszym [illegible]. Pod każdym względem ostatnie przewyższały [illegible] i co do łęcin były wielkie różnice [illegible] kartoflami. Pierwsze — wcześnie sadzone, miały łęciny cienkie, długie, osadzone małą ilością liści; drugie zaś (późne i przesuszone) odznaczały się krótszemi, lecz grubszemi łodyżkami, oraz ciemniéjszemi i bardziéj głębszemi liściami. Odtąd nie sadzę nigdy kartofli zbyt wcześnie i czekam dopóki się ziemia należycie nie rozgrzeje. Wysadki zaś rychło wybieram z ich zimowego schowania i jak można przesuszam je w przewiewnym miéjscu.

O użyteczności a nawet potrzebie wróbli.

Przed kilku laty, wyszło w Wielkiem Księstwie Darmstadzkiem rozporządzenie względem wytępiania wróbli, uważając je za głównych nieprzyjaciół rolnictwa i ogrodów. W skutek rozporządzenia, każdy rolnik był obowiązany [illegible] corocznie swéj władzy, pod znaczną karą, pewną ilość główek wróblich. Wykonywanie onegoż trwało lat kilka. Jak się rozumie, liczba tych biedaków tak się zmniéjszyła, że już tylko tu i owdzie wróbla widzieć było można. Ale natomiast, liczba różnych owadów, a mianowicie gąsienic, tak dalece się rozmnożyła, iż mimo największego ich wytępiania, niszczyły one nie już tylko drzewa owocowe, ale nadto wszelkie dzikie, któremi drogi i inne miéjsca były wysadzone. Owoż był to skutek wytępiania owych mniemanych szkodników.

Wróble, ze wszystkich ptaków są podobno najżarłoczniéjsze; żywią się zaś wyłącznie, dopóki tylko mogą, samemi owadami, i niemi także młode karmią. One to więc najwięcéj zapobiegają zbytecznemu rozmnażaniu rzeczywiście szkodliwych owadów. Przekonawszy się o prawdzie tego, nie tylko cofnął rzeczone rozporządzenie, ale nadto gospodarze usilnie się starają o najprędsze rozmnożenie wróbli. Ten sam przypadek był przed kilkunastu laty w Anglii z kretami.

Przegląd rolniczy.

Szrótowanie zboża na obrok dla koni. Konie stare, zbyt łakome, które dany im obrok więcéj połykają niżli żują, a nawet i młode małą tylko część z pożytego ziarna trawią, większa zaś część zostaje w stanie tak zdrowym, iż będąc z gnoju wybrane i zasiane, wschodzi i bujno się rozkrzewia, o czém każdy gospodarz z łatwością może się przekonać, sadząc ziarno z mierzwy wybrane, mianowicie żyto lub jęczmień. Podług czynionych doświadczeń, przynajmniéj $^1/_4$ część zboża możnaby oszczędzić, a mianowicie żyta lub jęczmienia, dając go koniom w stanie poszrótowanym, oprócz tego, konie w lepszéj znajdowały się tuszy i sile.

Sposób przywrócenia urodzajności starym owocowym drzewom. Doświadczenie uczy nas, iż jakiekolwiek uszkodzenia gałęzi drzew, szczególniéj starych, są często przyczyną nieurodzajności tychże, wpływy bowiem powietrza, wilgoci, robactwa, itp. działają szkodliwie na rany gałęzi, sprawują zgniliznę, która dochodzi do pnia, a nawet rdzenia, przez co robią się wielkie wydrążenia i sprowadzają uschnięte drzewa. P. Higonet zaradzał temu złemu, zapełniając owe wydrążenia gruzami i wapnem, otwory zaś zalepiał tynkiem, po 10 latach skutek pomyślny uwieńczył jego prace. Radzi on także, aby po napełnieniu i zalepieniu wydrążeń, każdéj jesieni nowym tynkiem otwory zasmarowywać, co przecież nie wymaga wielkich kosztów, gdy jeden mularz z pomocnikiem, dziennie trzysta drzew tym sposobem opatrzyć może. — Dodaje w końcu: „Od czasu, jak użyłem tego środka, żadne mi drzewo nie obumarło, stare zaś i po części wyschnięte,

... wyborne wydawały ... trzymałem na dębach, ... tak dalece pobudza ży... w nich do 6 cali średnicy ... zupełnie zarastały korą."

...utrzymania owoców bez ... naważając sztucznie przez czas długi owocowe ... to jest: przez szczepienie ... [illegible]

...[illegible]... wytępiciele różnych, rośli... szkodliwych owadów, ale zbyteczne rozmno... one, także roślinom, lubo z innych przyczyn, stają się szkodliwemi, radzi więc zmniejszać ich liczbę.

Baron Babo, utrzymuje, iż byle tylko kre... na wiosnę rozrzucić, krety staną się raczéj ...emi, aniżeli szkodliwemi, ponieważ nie do... wytępiają różne owady i glisty, ale nadto ...ają ziemię, prując ją w rozmaitych kie... runkach, i użyźniają powierzchnię łąk, świeżo wydobytą ziemią. Zapewnia przytém, iż w pewnéj okolicy Anglii, niemal zupełnie je wytępiono, wkrótce atoli sprowadzono je napowrót z innéj okolicy dla rozmnożenia, ponieważ corocznie trawa coraz bardziéj ginęła, jedynie z braku tych podziemnych grabarzy i niszczycieli owadów. — Ale, mogą się zdarzyć przypadki — kończy B. — gdzie ... przez zbyteczne rozmnożenie, stałby się mogły szkodliwemi, lecz jedynie tylko w tym razie.

Roth, mniema ... i na wiosnę rozrzuc... szkodliwemi nazywa... się one niejako ... rzy, zmuszają ... wierzch ... to poprzewia łąk ... ech, zamienia go ... roślin ... ém, nie niszczą trawy, należałoby więc, raczéj starać się o ich rozmnożenie, aniżeli je wytępiać. — Któż tu ma słuszność? Do jakiegoż stopnia rozmnożenie kretów staje się szkodliwém?

Dla hodowników pszczół. W pewnem angielskiem piśmie czytamy: „Jeżeli wiosna nie sprzyja pracom pszczół, potrzeba często rewidować ich zapasy żywności, i jeżeli tego potrzeba, przyjść im w pomoc. W tym razie, 6 do 8 łutów miodu, rozwiedzionych małą ilością gorącej wody, dwa razy na tydzień dane, zachowa rój przy sile i jędrności. W niedostatku miodu, można dać na pół kwarty piwa mocnego, z pół funtem cukru, należycie poprzednio przegotowanego i wyszumowanego. Niektórzy dodają do tego nieco wina lub spirytusu i trochę soli. Daje się w dniu suchym, na letnio.

Rozmaitości.

*** Sposób otrzymania o. połowę większej ilości masła niż zwyczajnie.** Liczne doświadczenia przekonały, iż za pomocą ałunu, nie tylko prędzéj, lecz nadto, raz jeszcze tyle co dawniéj masła otrzymać można. Postępuje się tu tym sposobem: Z mléka, które 12 godz. stało w mléczarni, odbiera się 5-ta część śmietany. Posiadając zaś go tak mało, iżby z jednego udoju masła robić nie można, zbiera się śmietana z kilku udojów i zwyczajnym sposobem przechowuje.

Do 12 kwart śmietany, bierze się jeden łut miałko sproszkowanego ałunu i 2 kwarty kwaśnego mléka, wszystko się należycie miesza i przy wolnym ogniu nieco zagrzewa; po przestudzeniu, wlewa się do kierzni, i zwyczajnym sposobem masło się robi. W 6 minut jest już zrobione, jak powiedziałem, w podwójnéj ilości, przytém nader smaczne.

*** Zachowanie w świeżości mięsa.** — Na wsi gdzie trudno o świeże mięso, można je dłuższy czas przechowywać za pomocą kwasu salicynowego w proszku. Wziąść kawał mięsa natrzéć proszkiem obowiązać lekko w serwetę i powiesić w chłodnem przewiewnem miejscu. W ten sposób mięso po tygodniu zachowuje pierwotną świeżość.

...

Podług „Gazety Górnośląskiej" Nr. 6 ... dano z wyszczególnieniem nazwisk
Rozdałem podług Nr. 7-go „Gaz. Górn."
" " " 12-go " "
" " " 14-go " "
" " " 20-go " "
" " " 28-go " "
Za 90 kompletnych ubrań sukiennych dla chłopców szkoły elementarnéj w Bytomiu i Piekarach . . . . . .
Ubogim pojedyńczo zgłaszającym się . .
Rozdałem podług „Gaz. Górn." Nr. 37-go
" " " " 41-go
Podług książki kasowéj . . . . . . 6...
Osoby, którym udzieliłem wsparcie wyszczególnione są w „Gazecie Górnośląskiéj" imię, nazwisko i miejsce pobytu. — Znaczniejsze sumy rozdałem: księżom, lekarzom gminnym, tam gdzie największa była bieda, pomiędzy innemi na zupę dla biednych w Bytomiu 600.00 m.

rozdałem 718...

Wszystkim ofiarodawcom w imieniu biednych nośląsaków, składam najszczersze podziękow...

Bytom G.-S., 1 kwietnia 1881.

Stanisław Przyniczy...

Nakładca Stanisław Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Druk „Gazety Górnoszlązkiéj" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)